GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata: „Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Przyjaciel Dziatek“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 12 mk. miesięcznie 4 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 32 mk. ∴ ∴ do b. Kongresówki i Galicji 52 mk. ∴ ∴

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześciłamowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI. **Olsztyn, na niedzielę 19. lutego 1922 r.** **Nr. 42.**

Windthorst i Polacy.

Zdaje się, że dużo centrowców zapomniło przeszłość swojej partji. Pod kierownictwem Windthorsta centrum było rzeczywiście chrześcijańską partją, której wodzowie nie znali nienawiści narodowej. Dzisiaj jeszcze centrum ma być taką samą partją jak przed 30 lub 40 latami: partją prawdy, wolności i sprawiedliwości, partją unikającą wszelkich ekstremów i przesad. Żadna partja niemiecka nie ma lepszych myśli zasadniczych niż centrum: lecz wszystko zależy na urzeczywistnieniu tych zasad. Bo zasady są martwę, jeżeli nie przenikają całego myślenia i całego życia tych, którzy je reprezentują. — Zdaje się, że trzeba to przypominać naszym wschodniopruskim centrowcom. Jeżeli bowiem rozumieją główną ideę swojej partji, tedy nie mogą być współpracownikami polakożerców i hakatystów. To okazał Windthorst w stosunku jego do Polaków. On zawsze był gorliwym obrońcą Polaków, kiedy ich prawa były w niebezpieczeństwie. Zupełnie na czasie jest przypomieć to, co on powiedział w swoich mowach. Bo wszystko dzisiaj tak samo jak wtedy ma znaczenie; i dzisiaj chodzi o to, jaki stosunek ma istnieć między większością i mniejszością narodową w tym samym państwie. Większość narodowa i dzisiaj w Niemczech republikańskich nie ma żadnego prawa tłumić i gnębić mniejszości; narzucić jej cudzy język. Państwo pozbawiające mniejszość narodową swej mowy ojczystej sprzeciwia się prawu natury. Toć już Windthorst powiedział: »Es gibt kein ursprüngliches Recht, als dass der Mensch seine Empfindungen ausdrückt in der Sprache, die er von seiner Mutter überkommt, und es wird nimmermehr diesem Rechte entsprechen, wenn man verhindert, dass diese Sprache gelehrt und gebraucht werden kann« (Windthorst, Ausgewählte Reden; 3. Band [Osnabrück 1902]; na stronicy 190). Dalej mówi on: „Ich bin überzeugt, dass wir hier Gegnern gegenüberstehen, die mächtiger sind als wir; das sind einfach die Mütter der polnischen Jugend“ (na tej samej stronie). Jest rzeczą ohydną, „wenn wir darauf ausgehen, die polnische Sprache zu verdrängen und zu hindern, dass sie in der Volksschule gelehrt wird, um auf diese Weise dem Volk die Möglichkeit zu nehmen, die Klassiker ihrer Nation zu lesen und die Geschichte derselben aus ihren Schriftstellern kennen zu lernen . . . .“ „Das Sprachengesetz ist und bleibt eine Verletzung der Verträge (rządu pruskiego) . . . . .“ „Es ist die erste Frage, ob das Gesetz selbst gerecht ist (ten „Gesetz“ to była ustawa przygnębiająca język polski w szkołach narodowych), und wenn es das nicht war, so würde der folgende Schritt immer ein neues Unrecht enthalten“ (op. cit. na stronicy 192). „Wenn der Staat die Eltern zwingt, ihre Kinder in eine bestimmte Schule zu schicken, so muss die Schule den Anforderungen entsprechen, die die Eltern mit Recht erheben konnen, und wenn das nicht geschieht, so ist das eine nicht zu ertragende Tyrannei“ (tamże). — Windthorst żądał, żeby dano nie tylko naukę religji, lecz całą naukę dla dzieci polskich w mowie ojczystej; inaczej i nauka religji w polskim języku byłaby niemożliwą „Wenn die polnische Sprache nicht ordentlich in den Schulen erlernt werden kann, wenn die Kinder weder polnisch lesen noch schreiben lernen können, wie sollen sie überhaupt die Begriffe, die ihnen die Religionslehre beibringen soll, auffassen? Wenn man die polnische Sprache so verdrängt, so ist es unmöglich, dass die Kinder überhaupt Religion lernen. Es wird dann jeder Religionslehrer, wenn er den Religionsunterricht geben . . . . will, erst den polnischen Sprachunterricht nachholen müssen“ (pag. 197). Windthorst żądał tylko sprawiedliwości dla Polaków. „Tun wir an den Polen das, was wir wünschen das an uns jeder Zeit geschehen, und wir werden dann recht und ordentlich gehandelt haben“ (pag. 199). „Wenn wir gerecht sein werden, werden wir die Polen für uns gewinnen; so wie wir jetzt verfahren, werden wir sie von uns stossen, und wir werden schliesslich den Sieg nicht behalten“ (pag. 197).

Windhorst wiedział doskonale, że skutek germanizacji to protestantyzacja, że hakatyzm to antykatolicyzm. Wiedząc, że w „Ostmarkach“ „beim gemeinen Manne deutsch und protestantisch so ziemlich denselben Begriff bezeichnet“, pisał: „Es war kaum zu vermeiden, dass eine gewisse Abneigung gegen die Deutschen entstanden ist, weil die preussische Regierung es in der Tat verstanden hat, in diese Landesteile vorzugsweise protestantische Beamte zu schicken... Dass das keine freundschaftliche Stimmung in diesem Lande herbeiführen kann, ist unzweifelhaft“ (pag. 151). „Die Eingeborenen werden hinausgeworfen, andere kommen hinein und sind fremd und bleiben fremd“ (p. 148). „Der Widerspruch gegen eine solche Verwaltung ist nicht spezifisch polnisch, er ist tief moralisch. Wen die Regierung nach den Anschauungen und Sitten des Landes das Land regiert hätte, würde es besser aussehen; namentlich wenn sie nicht ausschliesslich protestantische Beamte hingeschickt hätte. Kann mann sich über den Gegensatz der Nationalitäten wundern?“ [pag. 151]. Dalej mówił: „In keiner Provinz ist der Kulturkampf so empfindlich zu spüren wie in Posen. War es gar nichts, wenn man altkatholische Pfarrer anstellte oder Staatspfarrer zuliess, welche dem Volke zuwider waren? War es gar nichts, dass die Geistlichen, welche den Sterbenden die Sakramente spendeten, verfolgt wurden wie das Wild von den Jagdhunden, um ergriffen und in die Gefängnisse geschleppt zu werden?“ [pag. 154] — Windhorst też doskonale wiedział, że postępowanie rządu pruskiego względem Polaków mogło mieć tylko skutek odwrotny od tego, którego pragnęli twórcy ustaw antypolskich: zamiast zbliżenia wywołały one nienawiść między obu narodami. — „Ich habe die Überzeugung, der Gegensatz der Polen gegen uns und der von uns gegen sie wird durch diese Massregeln geschärft... Darüber kann ein vernünftiger Mensch, der praktische Psychologie kennt, gar nicht zweifelhaft sein. Der Gegensatz wird bis zum Siedepunkt gehoben werden“ [pag. 155].

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Listy do redakcji.

Z pod Olsztyna piszą nam:

Kochani Czytelnicy Gazety!

Często dziś dosłyszeć się można, czy to na zebraniach towarzystw, czy to w kołach oświeconych więcej narodowo rodaków skargi na szybkie germanizowanie się ludu Warmijskiego, mianowicie młodzieży. Dużo w tych zarzutach prawdy, lecz któż winien temu?

Przecież lud Warmijski znany jest powszechnie jako naród pracowity i bogobojny. Wędrując po Warmji widzimy gęsto kościoły i kaplice, przy drogach pełno krzyżów, otoczonych ogródkami lub sterczących posród pól i bujnych łanów. Lud Warmijski, to lud nawskroś katolicki bo to lud polski.

Przyjrzyjmy mu się bliżej a zwłaszcza ludziom starym i ludowi wiejskiemu.

Często widzimy starców opartych na kijach dążących do kościoła. Nie strwoży ich zimno ni deszcz ani też upały, bo w ich sercach tkwi pobożność, a wiara dziecinna ożywia ich duszę. Idź i posłuchaj w jakiem języku się modlą, a usłyszysz miłe polskie „Ojcze nasz“ lub „Zdrowaś Marja“.

Inaczej się ma rzecz z ludźmi młodemi: Dziecko skończywszy 6 rok życia zacznie chodzić do szkoły. W domu uczyła go wprawdzie matka języka i modlitwy polskiej, lecz teraz słyszy obcy język, uczy się modlitwy w obcej mowie, widzi z jaką pogardą wyrażają się nauczyciele o mowie jego ojczystej, jak zohydzają Polskę w najokropniejszy sposób.

Dziecko myśli nad tem i mimowoli zrodzi się w jego sercu młodocianym jakieś dziwne uczucie zniechęcenia lub antypatji dla Polski. Jego krajem rodzinnym to „Deutschland“ a Polska to kraj dziki, niekulturalny, a Polacy to ludzie bez wykształcenia, pozbawieni wszelkiej inteligencji i talentów. Nic dziwnego, że dziecko uwierzy i oswoi się z czasem z tą myślą, że jego ojczyzną to kraj niemiecki.

Wreszcie skończy się szkoła. Dziecko staje się młodzieńcem lub panną. Wśród młodzieży widzi mniejwięcej ten sam obraz co w szkole. Młodzież gromadzi się w Heimatfereinach lub innych towarzystwach. Tam urządzą różne zabawy i tańce. Czyż można się dziwić jeżeli młody człowiek czuje pociąg do zabaw? Na takich zabawach niemieckich słyszy jak młodzież zgermanizowana chwali wszystko co jest niemieckie, bo to „fein“ i modnie, widzi jak stroni od polskiego człowieka uważając go za człowieka drugiej klasy, Nie chcąc więc stać na uboczu przyłącza się do zgermanizowanej młodzieży i urąga z nią na Polskę, choć czasem broni jej w sercu to jednak nie chcąc się do tego wobec innych przyznać krzyczy jaknajgłośniej: „Deutschland über alles“.

Tak samo jest i z kościołem. Jakże można się serdecznie modlić do Boga w obcym języku, jakże można śpiewać uroczyście gdy dusza jest daleka od słów pieśni. Nie dziw więc że zniechęcenie do kościoła zrodzi się w duszy i dalej a dalej obejmuje rozum i serce ludzkie aż z owego polskiego pobożnego dziecka staje się oziębły zgermanizowany człowiek. Mówi się tu tylko wyraźnie o katolikach oziębłych zgermanizowanych, bo lud Warmijski polski, przedewszystkiem lud wiejski jest pobożny.

Zgermanizowana młodzież Warmijska zmieniła by swoje poglądy i zapatrywania gdyby poznała Polskę jaką jest w istocie. Gdyby widziała Kraków, Łwów, Warszawę, Częstochowę, Zakopane, Poznań, dopiero wówczas by mogła wypowiedzieć swoje zdanie o kulturze polskiej. Widział Polskę niejeden z uczestników ostatniej wojny i opowiada o Polsce straszne rzeczy.

Lecz on widział Polskę wtenczas gdy się znajdowała w największej nędzy i biedzie. Z jednej strony wojska nieprzyjacielskie brały i kradły gdzie i co tylko mogły a z drugiej strony to samo. Pierś ziemi naszej przeorana była rowami strzeleckiemi wzdłuż i poprzek. Ludność Polska cierpiała głód, a wojska nieprzyjacielskie wysyłały paczki z żywnością i odzieżą do kraju swego.

Dziś ma Polska inny wygląd. Pola są obsiane zbożem, przemysł i handel polski idą w górę. Obce kraje zainteresowały się Polską i zawarły z nią ugody gospodarcze i handlowe. Wszędzie zakłada się szkoły wyższe i uniwersyteta, kultura nasza coraz to się podnosi. Jednym słowem Polska ma świetną przyszłość.

Przyjdzie czas, niezawodzie przyjdzie, kiedy każdy Polak czy Warmjak czy Mazur będzie uważał jako zaszczyt być Polakiem.

My Warmjacy nie potrzebujemy się wstydzić żeśmy są Polakami. Kochajmy więc nasz język narodowy, chowajmy nasze starodawne obyczaje, pokażmy światu że żyjemy i żyć mamy prawo tak jak każdy inny nawód. Uczmy dzieci nasze po polsku czytać i pisać. Niech się uczą polskiej modlitwy polskiej pieśni, a wtenczas i wrogowie nasi z podziwem uchylą przed namy głowy.

„Uderzmy w czynów stal“. Z. M.

Przegląd polityczny.

Polska.

Anglicy udzielą kredytu na odbudowę spalonej przędzalni w Łodzi.

»Przegląd Wieczorny« dowiaduje się, że u ministra handlu Henryka Strasburgera i innych przedstawicieli rządu była delegacja akcjonarjuszów spalonej nieszczęśliwie przędzalni widziewskiej pod Łodzią. Delegacja ta przedstawiła członkom rządu polskiego konieczność natychmiastowego odbudowania spalonej przędzalni, której straty obecnie sięgają pięciu miljardów marek polskich i prosiła rząd o pomoc i poparcie.

Podobno fabrykanci angielscy sprzedadzą przędzalni maszyny potrzebne na kredyt.

Przemysł włókniczy stanowi szóstą część całej tej produkcji wszechświatowej.

Niemcy.

Słabe wotum zaufania.

Berlin. (AW) Dzisiejsze posiedzenie popołudniowe parlamentu Rzeszy, które zadecydowało o dalszych

losach gabinetu, rozpoczęło się o godzinie 4-tej po południu. Pierwszy zabrał głos nacjonalista Hergt, który interpelował rząd głównie o znaczeniu wotum zaufania, jakiego domaga się rząd a mianowicie, czy ono dotyczyć ma wystąpienia rządu wobec strajku, czy też ma być rozszerzone na całą i ogólną politykę rządu. Następnie przemawiał niezawisły socjalista Crestin, zwracając się przeciw rządowi i przeciw wotum zaufania. Odpowiadał mu kanclerz Wirth, oświadczając, że musi się domagać wotum zaufania dla swej ogólnej polityki i poświęcając zaledwie kilka słów na obronę stanowiska rządu w kwestji strajku. W imieniu demokratów przemawiał Petersen, żądając uchwalenia wotum zaufania. Posłowie komunistyczni Löwi i Kehmen wygłosili dłuższe przemówienie, atakując bardzo ostro rząd i partje burżuazyjne i kończąc swe przemówienie okrzykiem: Niech żyje walka klas! W dalszym ciągu jeszcze raz przemawiał niezawisły socjalista Ditmann, sprzeciwiając się wotum zaufania, wobec polityki rządowej w kwestji strajku. Następnie mówca bawarskiej partji ludowej oświadczył, że partja jego wprawdzie aprobuje zewnętrzną politykę rządu, lecz wobec jego polityki antibawarskiej wstrzymuje się od głosowania. Wreszcie socjalista większości Müller domagał się uchwalenia wniosku, stwierdzając, że przesilenie gabinetowe jest jedynie chęcią czynienia rządowi przeszkód i trudności przed konferencją w Genui, podczas gdy istotnych powodów do przesilenia niema.

O godz. 5.20 rozpoczęło się głosowanie. Za wnioskiem o udzielene wotum zaufania oświadczyło się na 431 obecnych posłów 230, dalej 185 głosowało przeciw i wreszcie 16 posłów głosów nie oddało. Wątpliwą jest rzeczą, czy kanclerz Wirth tę nieznaczną większość będzie uważał za wystarczającą, by pozostać u steru rządów. Podczas posiedzenia wszystkie loże dyplomatów, dalej ławy rządowe i prasowe były szczelnie zapełnione. Wynik głosowania powitano oklaskami.

Umowa francusko-rosyjska.

Berlin. [AW.] W berlińskich kołach dyplomatycznych potwierdza się wiadomość o zawarciu umowy francusko rosyjskiej, przez którą jak się wcale nie ludzą miarodajne koła niemieckie, izolowanie Niemiec od strony wschodniej byłoby faktem dokonanym. Jest ironią losów, że decydujące pertraktacje były prowadzone w Berlinie a mianowicie między Radkiem a przedstawicielami Sowietów.

Berlin. (AW). Wiadomość podana przez Telegraphen-Union o zawarciu umowy pomiędzy Francją a Rosją sowiecką, według której Rosja uznaje wobec Francji długi przedwojenne i wojenne, Francja zaś uznaje de jure rządy sowieckie i udziela im daleko idącej pomocy w odbudowie gospodarczej Rosji, wywołała w kołach niemieckich prawdziwy popłoch. Traktat taki o ile by wszedł w życie, zobowiązałby Niemcy do dostarczenia Rosji wartości realnych w wysokości 800 miljonów franków złotych, na zasadzie traktatu wersalskiego. Dzięki temu Rosja byłaby w stanie bez potrzeby wywozu pieniędzy lub towarów odbudować w przeważnej części swoje życie gospodarcze na koszt Niemiec. Prasa niemiecka widzi w tej umowie kres wszystkich niemieckich aspiracji wzbogacenia się na koszt Rosji, pocieszając się jedynie nadzieja, że niema dotychczas urzędowego potwierdzenia całej wiadomości i, że inne państwa, zwłaszcza Anglja, sprzeciwią się tego rodzaju hegemonji Francji na kontynencie.

Odjazd kardynałów niemieckich z Rzymu.

Z Rzymu depeszują, że kardynałowie niemieccy, arcybiskup koloński, dr. Schulte, książę-biskup wrocławski Bertram i arcybiskup monachijski Faulhaber, mieli w poniedziałek pożegnalną audjencję u Ojca św., który wręczył im większą sumę pieniężną na cele dobroczynne. Wieczorem kardynałowie odjechali do Niemiec.

Rosja.

Niepodległość Gruzji a Genua.

Moskwa. (AW.) Rezolucja angielskich partyj robotniczych, proponująca wniesienie na porządek obrady konferencji genueńskiej kwestji niepodległości Gruzji, zakomunikowaną Lloyd George'owi i Krassinowi, wywołała żywy niepokój w sferach sowieckich, które obawiają się, że przy tej sposobności wypłyną również inne kwestje narodowościowe w Rosji. Prasa sowiecka omawiając powyższy wniosek, zapowiada podniesienie na konferencji genueńskiej szeregu spraw narodowościowych w kolonjach państw zachodnich.

Moskwa. (PAT.) »Izwiestja« zwracają uwagę na fakt, że pomimo ugody waszyngtońskiej nie zniknęła jeszcze dotychczasowa rywalizacja wojenna wielkich mocarstw. Z powyższego jest widoczne, zdaniem »Izwiestja« że Europa jest w przedniu nowych konfliktów. Projekt ugody angielsko-belgijskiej wymownie świadczy do jakiego stopnia naprężone są stosunki w Europie. Z drugiej strony Anglja reguluje stosunki z Japonją na Oceanie Spokojnym. Sytuacja Anglji jest tego rodzaju, wysuwa ostateczny wniosek »Izwiestja«, że jedynem wyjściem dla niej jest zbliżenie do Rosji.

Ukraina.

Rozstrzelanie przywódców powstania ukraińskiego.

Lwów »Ridnij Kraj« donosi, że powstańcy którzy się poddali dobrowolnie sowietom, są pomimo przyrzeczonej im amnestji masowo rozstrzeliwani. W pośród rozstrzelanych znajduje się 37 wybitniejszych przywódców oddziałów powstańczych.

Na Ukrainie 7 miljonów ludzi bez chleba.

»Gazeta Wieczorna« donosi, iż za Zbruczem rząd sowiecki opublikował wiadomość o układzie swym z wysokim komisarzem Nansenem. Układ ten dotyczy akcji w sprawie klęski głodowej na Ukrainie sowieckiej, która rozszerza się do tego stopnia, iż obecnie około 7 miljonów ludności jest bez chleba i w najgorszych warunkach życia. Pomimo tego ogłoszenia rząd ściąga daninę zbożową. W tym celu zmobilizowano urzędników i nauczycieli ludowych. Kilku takich »komisarzy« ludność wiejska zabiła.

Finlandja.

Fiński minister spraw wewnętrznych zastrzelony.

Z Helsingforsu depeszują, że wczoraj po południu strzelono trzy razy z rewolweru do fińskiego ministra spraw wewnętrznych w chwili, gdy wyszedłszy ze swego mieszkania, wsiadał do samochodu. Rany od postrzałów były tak ciężkie, że minister, umarł w drodze do lazaretu.

Najazd komunistów na Finlandję.

Helsingfors. (Pat.) Przejście oddziałów komunistycznych na terytorjum Finlandji wśród walk, związane z miejscowym ruchem komunistycznym, wywarło w Helsingfor ie wielkie wrażenie i wywołało zaniepokojenie. Na granicę wysłano silne oddziały wojskowe. W okręgu kuopiewskim i uleaborskim mieszkańcy organizują samoobronę. Oficjalny komunikat stara się uspokoić ludność, twierdząc, iż wtargnięcie na terytorjum fińskie 3 band komunistycznych było dziełem szajki bandytów. Tłómaczenie t. nie znajduje wiary. Opinja fińska widzi w tei sprawie zamiar władz sowieckich wywołania wrzenia w Finlandji. Istnieje przypuszczenie, iż fińskie oddziały komunistyczne, które przeszły granicę, były formowane po stronie rosyjskiej z polecenia wojskowego sowietu rewolucyjnego.

Holandja.

Towarzystwo polsko-holenderskie.

Warszawa. (PAT.) W dniu 12 bm. otwarte zostało w Hadze towarzystwo polsko-holenderskie, którego zadaniem jest zbliżenie i wzajemne poznanie się obu narodów. Analogiczne towarzystwo ma powstać w Polsce.

Włochy

Kryzys gabinetowy we Włoszech trwa dalej.

Rzym. (PAT. — Havas). Kryzys gabinetowy trwa w dalszym ciągu. Prawica, w skład której wchodzą liberalni nacjonaliści i faszyści, postanowiła przed wypowiedzeniem się wysłuchać deklaracji rządu. Naogół tendencja prawicy jest opozycyjna. Reformiści i ludowcy popierają Bonomiego. Bonomin odrzucił propozycję częściowej rekonstrukcji gabinetu, zaznaczając, iż zjawi się w parlamencie tylko w tym wypadku, jeżeli gabinet jego będzie miał skład dotychczasowy, Dzienniki, popierające Bonomiego i jego gabinet uważają decyzję tą za niebezpieczną, ponieważ właśnie rekonstrukcją gabinetu mogiaby mu zapewnić należytą większość.

Włochy za odrodzeniem Genui.

Rzym. (PAT.—Havas). Wskutek kryzysu gabinetowego przewidywane jest odroczenie konferencji genueńskiej krótsze jednak, niż to proponuje Francji.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Czytaliście moi kochani Czytelnicy, jakie okropne zamachy ci niegodziwi Polacy knują wciąż przeciwko biednym »Ostprajsom«, jak to potajemnie zwożą broń i amunicję do Konsulatu w Olsztynie, jak żołnierzów ślą pokryjomu przez granicę i różne inne zbrodnie. Teraz wama opowiem, com ja, Kuba z pod Wartemborka dowiedział się od tego dziwoląga Krschywonosochatzkiego od »Heimatdienstu«. Czytał on w „Hetzblacie" olsztyńskim telegram białoruskiego biura z Kowna przez Warszawę, że Polacy w Ameryce chcą zrobić powstanie w... Ostprajsach i że — o rety! — Olsztyn już, już w powietrze wysadzić chcieli. Tylko czujności »Sipo« i szczęśliwemu przypadkowi zawdzięcza się ocalenie miasta. Słuchajcie co za zbroniarze ci Polacy amerykańscy:

Do piwnicy nowego ratusza wnieśli podziemnemi gankami owi okrutnicy machinę piekielną, wymyśloną z iście szatańską genjalnością. Piekielne to narzędzie, które całe miasto zdoła w gruzy zamienić, miało wygląd dużej, drewnianej skrzyni. Wewnątrz skrzyni funkcjonował mechanizm, który na pewną godzinę, punkt 12-tą w nocy spowodować miał eksplozję 10-ciu centnarów dynamitu.

Mechanizm ten, wymyślony z niesłychanem wyrafinowaniem składał się z następujących części:

Ze zegara, który był tak urządzony, iż z posunięciem się wskazówek na godzinę 12-tą zamknięty został obieg prądu elektrycznego i w tejże sekundzie zaświeciła się lampa elektryczna.

Z boku znajdowało się lustro i żywy paw. Skoro paw przy świetle lampki ujrzał się w lustrze, uderzył naturalnie ogonem koło mechanizmu. Do ogona przylepioną była zapałka, która przy uderzeniu koła otrzeć się musiała o tarło. Iskra tym sposobem powstała zapalić musiała bibułę, rozpiętą na specjalnej ramce.

Pod ramką przykucnęła żaba. Skoro płonąca bibuła na żabę spadła, oparzony robak wielkim susem skoczył naprzód. Ale podczas skoku żaba poruszyć musiała lekko przytwierdzoną płytę miedzianą i zamknęła temsamem kontakt elektryczny, wpadający wprost w masę dynamitową.

Jest zatem udowodnionem, iż punktualnie o godzinie 12 w nocy piekielna ta skrzynia a z nią cały Olsztyn wylecieć miała w powietrze.

I rzeczywiście machina piekielna funkcjonowała dokładnie podług zbrodniczego planu: na wyznaczoną sekundę zaświeciła się żarówka, paw przed lustrem uderzył swe koło, zapalił zapałkę bibułę, zmusił żabę do fatalnego skoku, i zamach ten szalony musiałby się udać, gdyby w ostatniej chwili mały błąd w machinie nie zaszedł i zbrodnię okropną nie unicestwił. Polacy amerykańscy zapomnieli skrzynię napełnić dynamitem. Tej drobnej okoliczności zawdzięcza Olsztyn swe istnienie.

Zamiast wylecieć w powietrze a z nim wszystkie „Heimatdiensty", „Heimatbundy" i „Heimatferajny" istnieć będzie nadal, istnieć będą wszystkie »bundy«, »diesty« itd., które odtąd tem bardziej oddawać się poczną tej »błogiej« i »zbawiennej« pracy, telegramy jak powyższy w świat puszczać ku rozweseleniu ludzkości.

Z Financamtu odebrałem taki fejn cetelek, który ma piękną i bardzo ulubioną nazwę: „Fragebogen zur Steuerveranlagung". Wszystko co wiem i co nie wiem na tym cetelku napisać musiałem. Pytania niektóre może was zaciekawią: 1. Imię, nazwisko i przezwisko [jak Kubuś lub Moczygęba], 2. Kiedy urodzony [rok, miesiąc, dzień, godzina i minuta], 3. Religja [u ateistów i socjalistów dla czego, wraz z filoficznem umotywowaniem], 4) Polityczne przekonanie [jak Pan głosował przy ostatniem tajnem głosowaniu? Którą gazetę Pan abonuje? Czy Pan zadowolony z kierunku politycznego artykułów wstępnych?] 5, 6, 7 i t. d. Gdzie Pan mieszkał 1. października 1894 r.? Gdzie się znajdował w Wielkanoc przed 12 laty w niedzielę po południu o g. 3½? Co Pan jadł na obiad 9. listopada 1918? Co Pan śnił następnej nocy?

Ciekawość szan. „Financamtu" zaspokoiłem bardzo »mądremi« odpowiedziami i zaniosłem do Olsztyna. Zaszczyciłem też wizytą swą szefa kancelarji nazwiskiem S. C. Hieber i zapytałem się go, co sądzić właściwie o kwestji finansowej i żaliłem się na »niskie« podatki. Pan S. C. Hieber na to: „Nie bój się, Kubusiu, to przyjdzie. W niedługim czasie każdy kwadratowy centymetr ziemi obłożony zostanie bez względu na ilość mieszkańców podatkiem miesięcznym w wysokości 100 000 mk". Winszuję!

Niedziela ostatnia była ¯znowu sutą. Moja gospodyni wygnała mnie z przypiecka i zawiozła na kiermas do St. Jak tylko moja noga przekroczyła próg gościnnego domu opadły mnie cztery dziewczaki i nuże się do mnie przymilać, przylizywać, przygadywać. Ta mnie okiem, ta pazurkiem, trzecia minką, czwarta gębką. Jak i którą tu wybrać za żonę, kiedy nie wiedziałem co się ze mną dzieje? Myślałem sobie tylko: szkoda że nie jestem Turkiem! Baby mnie napoiły, nasyciły, portasy wyprasowały, guziki poprzyszywały a nakoniec do wygrzanego łóżka wpędziły. Gospodyni zazdrościli mi tej łaski ale i smacznych przykąsków. Już też skaranie z moją gospodynią! W najlepszem jedzeniu wyrwała mi wszystke z garści i wypiła moją kawę. Żeby ją — „Financamt" skarał!

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

Pogłoska o ustąpieniu Gasparri'ego.

Rzym. (AW). »Tribuna« donosi, że kardynał Gasparri ma wkrótce ustąpić ze swego stanowiska. Funkcje jego objąłby nuncjusz paryski Ceretti lub madrycki Tedeschini względnie nuncjusz berliński Pacelli, którzy na najbliższym konsystorzu majowym otrzymać mają kapelusze kardynalskie.

Karnawał w Rzymie zabroniony.

Rzym. Prefekt Rzymu zakazał po raz pierwszy w ym roku urządzania karnawału rzymskiego, znaczy chronił urządzaniu balu kostjumowego na ulicach, zenia masek, broni i rzucania confetti.

Wiadomości kościelne.

Zmartwywstancy w Polsce.

Zakony u nas zaczynają się ruszać. Wypędzone przez rządy zaborcze ze swych siedzib, odzyskują je powoli. Między innymi staje do roboty i Zakon Zmartwychwstania Pańskiego, powstały na emigracji. Zajmuje on coraz więcej placówek w Polsce. Już pracują Zmartwychwstańcy przy kościele Zbawiciela w Warszawie. Mają dostać plac wielki na ulicy Mokotowskiej, na którym ma stanąć podobno główny ich dom w Polsce. Osadzili się w Radziwiłłowie, gdzie ma dla nich powstać nowa parafja. Zmartwychwstańcy bowiem z powołania swego według reguły swojej, obejmują także i parafje. Podjęli też misję w Garwolinie i Zbobułtowie. A że na te wszystkie placówki potrzebują pracowników, przeto, ich rzutki i pełen inicjatywy generał, ks. Zapała, kazał odrestaurować dawny nowicjat, zajmowany przez czas wojny przez wojsko i strasznie zniszczony. Zaczynają tedy Zmartwywstańcy na nowo przyjmować nowicjuszów w Polsce.

KRONIKA.

Olsztyn, 18 lutego 1922

Kalendarz na poniedziałek: Eleuter.

Wschód słońca o g. 7,04; zachód o g. 5,29.

— **Dziwna oświata.** Nauczycielskie pismo pruskie w Magdeburgu wychodzące podaje w nr. 17:

Deutschlands Zukunft im Lichte spiritistischer u. astrologischer Weissagungen. Aufsehen erregende Prophezeiung über die Ereignisse in den nächsten Jahren. Mk. 5,50.

Der Tag des Gerichts. Eine Prophezeiung über Frankreich, zugleich ein Trostbuch für Deutsche.

Die 3 kommenden Kriege. Englands Auseinandersetzung mit seinen Brüdern von der Entente. Deutschlands Aufstieg in den kommenden Wirren.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** Posiedzicielowi majątku Pörschkau p. Herrmannowi skradziono 4 centnary kartofli. Złodzieja wyśledzono w osobie robotnika C. z Grünberg. Tutejszy sąd ławniczy skazał go za to na 3 tygodnie więzienia. — W tutejszej okolicy aresztował przed kilku dniami żandarm jakiegoś żebraka, przy którym znalazł 2068 marek gotówki. Na napomienie urzędnika, by sobie coś kupił za te pieniądze odpowiedział: »Te parę fenigów wystarczy prawie na modne ubranie«.

* **Brunsberga.** Spłoszone przez przejeżdżający samochód konie pewnego gospodarza biegły wraz z powozem w szalonym pędzie przez kilka ulic. Na ulicy Engpass został przejechany 12-letni H. Grunwald. Chłopiec odniósł złamanie nogi i obrażenia wewnętrzne.

* **Melzak.** Przed kilku dniami napadło na drodze prowadzącej z Lichtenfeld trzech bandytów syna gospodarskiego Ernesta H. z Lichtenfeld. Rabusie grożąc rewolwerem żądali od H. pieniędzy. Mając przy sobie 150 marek prosił ich by mu zostawili 50 marek i zegarek co też uczynili, resztę mu zrabowali. Śledztwo w toku.

Z Powiśla.

* **Nowytarg.** W niedzielę dnia 12-go lutego odbyło się zebranie Towarzystwa Ludowego w Nowymtargu, które przez członków i gości nader licznie zwiedzone było. Przewodniczył mu prezes pan Liebrecht z pochwaleniem Pana Boga, witając serdecznie zgromadzonych. Po przeczytaniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia zabrał głos jeden z obecnych gości, który w obszernych i treściwych słowach opowiedział nam o zgonie Ojca św. Benedykta XV., dołączając do tego w jaki sposób się wybory nowego Papieża odbywają. Burzliwe oklaski świadczyły, że wykład się zebranem spodobał. Także dzieci z ochronki umiały urozmaicić deklamacjami i pięknem śpiewem nasze zebranie. Zarząd Towarzystwa uzupełnił, iż w miejsce ustępującego pana Liebrechta wybrany został jako prezes pan Stanisław Radtke, który z podziękowaniem takowe przyjął. Po wspólnem odśpiewaniu jednej zwrótki »Serdeczna Matko« przewodniczący zebranie solwował.

* **Lidzbark.** Do mieszkania rządzcy Gruchalli w Ciborzu wpadło przed kilku dniami wieczorem kilku bandytów, którzy zabili napadniętego siekierą. Jego żonę, chcącą przyjść mężowi z pomocą zabili także jakiemś żelaznem narzędziem. Następnie zrabowali wszystkie rzeczy wartościowe i uciekli. Policja wykryła morderców. Wszyscy trzej przyznali się do winy.

* **Elbląg.** W listopadzie r. ub. włamali się robotnik P. Krellmann i ślusarz E. Tesch do składu zegarmistrza Krügera i skradli zegarków, pierścionków i t. d. za 100 000 marek. Po wykonaniu kradzieży pojechali obaj do Królewca, gdzie T. sprzedał swoją część za 4 500 marek. Włamywacze byli już poprzednio za kradzież karani. Sąd skazał każdego na 3 lata i 3 miesiące domu karnego.

Z Mazur.

* **Ządzbork.** W ubiegły wtorek wybuchł pożar w pewnym domu blisko dworca. Spalił się dach i górne piętro. Gaszenie utrudniał brak wody Przyczyną ognia jest niezawodnie nieostrożność przy paleniu w piecu.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Wystruć.** Samobójstwo przez otrucie usiłowała przed kilku dniami popełnić pewna tutejsza kelnerka zamieszkała przy ulicy Hindenburga. Ciężko chorą zawieziono do domu chorych. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

* **Głąbin.** Przeszłej soboty aresztowano pewnego mężczyznę, który chodził żebrząc od domu do domu. Aresztowany powiadał, że z powodu pożaru stracił całą swoją chudobę. Znalazł on miłosierne serca, gdyż miał przy sobie 189 marek. Później wydało się, że jest to stary więzień domu karnego. — W pewnych tutejszych koszarach ucięto jednej z ostatnich nocy wszystkim koniom ogony. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Co to jest?

W stajni mieszka, nóżką grzebie,
Owies jada, a w potrzebie
Nosi człowieka na grzbiecie.
Co to za zwierz? — zgadnij, dziecię!

Złotowłosa królewna.

(Bajka czeska.)

(Ciąg dalszy).

I tak się też ku wielkiej radości Patryka stało.

Pierwszy warunek został więc spełniony. Księżniczka nie posiadała się z radości a król znalazcę sowicie wynagrodził.

Podobnie posłużyło szczęście Patrykowi także dnia następnego.

A spełnienie drugiego warunku królewskiege było jeszcze o wiele trudniejsze. Król nakazał mu bowiem zabić strasznego olbrzyma. Miał on swą kryjówkę w wysokiej górze a wyrządzał królowi okropne szkody.

Ciarki przeszły po ciele Patryka, gdy to usłyszał. Ale ufny w pomoc swych wdzięcznych przyjaciół-zwierząt, nie zawahał się.

Dotarłszy do tej niebezpiecznej góry, zoczył wkrótce owego potwora w ludzkiem ciele.

Olbrzym natychmiast rzucił się na naszego młodzieńca. Lecz i tu znane dobre uczynki Patryka przyniosły mu błogosławieństwo.

W tej groźnej chwili nadleciała para wiadomych nam kruków. Prawie w okamgnieniu wykłóły potworowi straszne ślepie a Patryk odciął niewidomemu bez trudu głowę od tułowia.

Król i tym razem wynagrodził hojnie Patryka. Lecz trzeciego dnia dał mu najtrudniejsze zadanie. Miał mu przynieść wody ożywiającej i uśmiercającej.

Patryk udał się do lasu, aby takiej wody szukać. Ale sam wątpił, czy mu się uda ją znaleźć. — Chyba — tak pomyślał — musiałaby mi sowa dopomódz.

Wtem coś w powietrzu lekko zaszeleściało. Sowa była na miejscu.

Gdy poczciwy ptak dowiedział się od Patryka, o co mu chodzi, przyniósł mu wnet w dwóch bańkach owej wody.

Uszczęśliwiony Patryk chciał teraz czemprędzej podążyć do zamku. Tymczasem zauważył w sieci pajęczej u drzewa muchę, z której właśnie pająk sok wysysał.

(Dokończenie nastąpi.).



Przyjaciel Dziatek

Dodatek tygodniowy do „Gazety Olsztyńskiej“ i „Gazety Polskiej“

Redaktor: Jan Brzeszczyński z Gronit.

Dopuście dziatkom iść do mnie a nie wzbraniajcie im, albowiem takich jest królestwo niebieskie

Nr. 7 | Olsztyn, dnia 18. lutego | R. 1922

O okresach świąt.

Przeszła sobota zakończyła okres Bożego Narodzenia, który od pierwszej niedzieli adwentowej aż dotąd trwał.

Teraz żyjemy w okresie wielkanocnym, który od Niedzieli starozapustnej Septuagezyma aż do wigilji Zielonych Świąt trwa.

Dzisiejsza Niedziela nazywa się Mięsopustna (Sexagesima), a przyszła Zapustna (Quinquagesima). Na środę 1. marca przypada Papielec. W ten dzień zaczyna się ścisły post. — Co kościół w Papielec święci? —

Są sześć Niedziel postnych: 1] Wstępna, 2] Sucha, 3) Głucha, 4] Środopustna, 5] Czarna, 6] Palmowa. Uważajcie, co w tą ostatnią Niedzielę kościół święcić będzie!

Jak długo trwa okres Zielonych Świąt?

Poszukajcie w kalendarzyku wymienione Niedziele!

Ile okresów mamy?

Lekcja dla średnich.

W przeszłym nr. słyszeliście o Jachowiczu. Starsi mieli niektóre bajki i powiastki poszukać. W nr. 4. ostatnia modlitewka pochodzi także od Jachowicza.

Napiszcie sobie odmiany czasowników: podnosić, prosić i strzedz, w czasie teraźniejszym, przeszłym i przyszłym.

Zapowiedzi!

Podaje się do publicznej wiadomości, że

1. Studniarz **Szymon Kamiński** kawaler, mieszkający ostatnio w Olsztynie, syn robotnika Jana Kamińskiego i jego małżonki Franciszki z domu Guska, mieszkający w Wąbrzeźnie
2. Wdowa **Felicja Arczyńska** z domu Słabeńska, mieszkająca w Wąbrzeźnie, córka gospodarza Michała Słabeńskiego i jego małżonki Marji z domu Lewandowska, mieszkający w Rojnie pow. Aleksandrowo

zawrzeć chcą ze sobą **węzeł małżeński.**

Zapowiedzi ogłoszone być mają w Wąbrzeźnie i Olsztynię.

Wąbrzeźno, 30 stycznia 1922.

Urzędnik stanu cywilnego
[Podpis]

TEATR AMATORSKI.

Na wielokrotne życzenie odegrany zostanie

w niedzielę zapustną, dnia 26. lutego
wieczorem o godzinie 5-tej w „Hotelu International"
po raz drugi teatr amatorski.

Odegrane będą:

„Zaręczyny w plantacjach"
Komedja w 2 aktach
i
„Słowiczek"
operetka w 1 akcie.

Po przedstawieniu wspólna zabawa.

Wszystkich Rodaków i Rodaczki a mianowicie tych, którzy wskutek strejku kolejowego i innich przyczyn na pierwsze przedstawienie stawić się nie mogli, zaprasza się niniejszym na ten wieczorek polski.

Wstęp 15.-, 10.-, 5.- mk. Poprzednia sprzedaż biletów w ekspedycji Gazety. Czysty dochód przeznacza się na cel dobroczynny.

Tow. szkolne na Warmję.

Tryb rozkazujący: podnoś, proś, strzeź! [2 osoba], niech podnosi, prosi, strzezie! [3 osoba],

podnośmy, prośmy, strzeźmy! [1. osoba],
podnoście, proście, strzeźcie! [2. osoba], } Liczba mnoga.
niech podnoszą, proszą, strzegą! [3. osoba].

Prawidło: Aby poznać, czy pisać b czy p — d czy t — g czy k, trzeba wyraz tak zmienić, żeby słychać było wyraźnie pożądaną głoskę.

Na przykład: rybka — ryba   łapka — łapa
wódka — woda   most — mostem
Bóg — z Bogiem   bok — bokiem.

Taksamo można rozpoznać z czy s — w czy f.

Lekcja dla starszych.

Po lekcji dla średnich i po rozważeniu podanego prawidła przepisz następujące wyrazy, dodając potrzebną literę zamiast —

I.

Ba—ka	ba—a	Kana—ka	kana—a
Zu—ka	zu—a	Szo—ka	szo—a
Zą—ki	zę—y	Cza—ka	cza—a
Trą—ka	trą—a	Dą—	dę—y
	Sno—	sno—y	
	Sier—	sier—y	
	Chle—	chle—y	
	Gołą—ki	gołą—ek	

II.

Bu—ka	bu—a	Fur—ka	fur—a
Sa—	sa—y	Siero—ka	siero—ka
Ogró—	ogro—y	Groma—a	groma—ka
Schó—ki	scho—y	Sała—a	sała—ka
Gra	gra—y	Bro—a	bró—ka
Cha—ka	cha—a	Sąsia	sąsia—ka
	Lo—y	ló—	
	Dzia—y	dzia—	
	Skła—y	skła	
	Są—y	są—	
	Śla—	śla—y	
	Bu—y	bu—	

III.

Bó—	Bo—a	Sto—i	stó—
Drą—	drą—i	Ro—i	ro—
Śnie—	śnie—i	Stu—	stu—ać

Pają—	pają—i	Pta—	pta—i
Ra—	ra—i	Pró—	pro—i
Ma—	ma—i	Tar—	tar—i
Płu—	płu—i	Gło—i	gło—
Wró—		wro—a	
Piró—		piro—i	
Kru—i		kru—	
Bą—i		bą—	
Pta—i		pta—	
Koszy—i		koszy—	
Garn—i		garne—	

Lekcja dla małych.

oni widzą, że mi matka miła; — one widzą, że podczas zimy zimno; — śnieg ginie w wiosnę; — niebo i ziemia są stworzone; — ptaki są stworzenia; — dzieci zabawiają się piłką; — koń ma kopyta; — my nie mamy koni; — konie są na polu.

Co to jest?

Siedzi pod stołem i szczeka,
czasem ukąsi człowieka.

Proszę przeczytać uwagi w nr. 2.

1) Stoi za **n m z s** itd. **i**, to zmiękczy się pierwsza głoska i nie potrzebuje już żadnej kreski.

2) Stoi potem za **i** jeszcze **u e o a**, to wtenczas **i** się wcale nie wymawia.